

No. 244

Łena numeru

20 gr.

Ł na prenumeryaty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,21 gr

Odnoś. do dom. 20. g

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,25 gr

Prze Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5—8

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Wtorek, dnia 6 września 1927 r.

Poselstwo, czy kaźń czerezwyczajki?

Sensacyjne szczegóły ohydneho mordu, dokonanego
w murach poselstwa sowieckiego.

Mec. M. Ettinger wystąpił z powództwem cywilnem.

Warszawa 5 września (tel. wł.)

W sprawie ponurego morderstwa, którego terenem stał się gmach poselstwa sowieckiego i które nie przestaje interesować ogół społeczeństwa, dotychczas nie ujawniono w zasadzie takich szczegółów, które rozświecałyby ciemne tajemnice, jakimi w gruncie rzeczy zajście jest osnute.

Do szeregu licznych świadków zgłaszających się u władz śledczych i składających tam swoje zeznanie ze spostrzeżeń, poczynionych podczas bytności w gmachu poselstwa sowieckiego w dniu zabójstwa, dokonanego na osobie Trajkowicza, świeżo przybył niejaki Bogdanowicz, wyrobnik, pozostający na boku warszawskim bez zajęcia. Zeznanie jego jest wysoce sensacyjne. Oto Bogdanowicz, jak się okazuje, w dniu krytycznym był w gmachu poselstwa, dokąd zachodził celem uzyskania wizy na wyjazd do Rosji.

Widział on w owym dniu Trajkowicza, z którym wszczął ostrą awanturę wozny poselstwa Szlecer i jak twierdzi dość katorycznie Bogdanowicz, ten właśnie Szlecer, a nie zaś, jak utrzymywano, Gusiew, począł strzelać do Trajkowicza.

Bogdanowicz, przerażony tym zbrodnią, czym atakiem czempredzej wybiegł z gmachu poselstwa. Co się potem stało nie wie. Pożatem zeznania Bogdanowicza zawierają jeszcze sporo szczegółów, z których można wyproprowadzić co najmniej wniosek, że Trajkowicz tak jak o tem już wspomnieliśmy w gmachu poselstwa.

tych przypuszczalnych intryg zwabiony do naliśmy poprzednio został drogą rozma-

śledztwo prowadzone jest w szybkim tempie. Pomimo niedzieli prof. Grzywo-Dąbrowski w towarzystwie sędziego śledczego Wituńskiego, badał rany „kurjera“ sowieckiego Szlecera, które rzekomo miały być zadane nożem fińskim przez zabitego Trajkowicza. Wyniki badań trzymane są na razie w tajemnicy. Władze śledcze są zdania, że rany Szlecera były raczej zadane zwykłym scyzorykiem i nie przez zabitego Trajkowicza.

Pewne motywy śledztwa wskazują na to, jakoby Trajkowicz poszedł do poselstwa nie z własnej inicjatywy. Miał on się podobno spotkać z jakimś swoim kolegą, który posłał go do poselstwa po odbiór jakichś papierów.

— Wszystkie okoliczności śledztwa wskazują na to, że noż fiński znaleziony przy trupie Trajkowicza, nie był jego własnością, a został na miejsce zabójstwa podłożony. Rozumując logicznie, nie można sobie przecież wyobrazić aby ktoś mógł chodzić z nożem fińskim bez oprawy. Tymczasem pochwy przy zabitym nie znaleziono. Na ostrzu noża żadnych krwawych plam nie było. Jedyna i to bardzo mała krowawa plamka była tylko na trzonku noża.

Są to wszystko szczegóły, które niewątpliwie rozważają powołane do tego władze sądowo-śledcze. A że wysnują z nich konsekwencję, to więcej niż pewne, bo inaczej być nie może.

Nie zmienia postaci rzeczy okolicz-

ność, że tylko Gusiew jest obywatelem sowieckim, a Szlecer podobno niemieckim. Obaj są funkcjonariuszami przedstawicielstwa sowieckiego. Nadto obaj, jako funkcjonariusze niższej kategorii nie korzystają podobnie z prawa eksterytorjalności, które daje paszport dyplomatyczny.

Jak się dowiadujemy, znany adwokat i znakomity znawca prawa karnego i cywilnego Mieczysław Ettinger wystąpił w imieniu rodziny zabitego w poselstwie sowieckim Józefa Trajkowicza przeciw temu poselstwu z akcją cywilną od odszkodowania.

Wytoczenie akcji tej pociągnie za sobą przeprowadzenie śledztwa sądowego, które niewątpliwie ujawni w całej jaskrawości szczegóły posępnego mordu, dokonanego przez bojówkę sowiecką na obywatela polskim.

Dziś o godz. 4 po poł. z kaplicy przy ul. Oczuki nastąpiło wyprowadzenie zwłok s. p. Józefa Trajkowicza, ofiary mordu w poselstwie sowieckim.

Trajkowicz pochowany został na cmentarzu prawosławnym na Woli.

Organizacja pogrzebu zajęła się wdowa po słynnym pisarzu rosyjskim p. Arcybaszewowa.

Władze ostrzegły organizatorom pogrzebu aby unikali wszelkich wystąpień o cechach demonstracji monarchistycznych.

W pogrzebie wzięł udział członek kowie rosyjskiej kolonii w Warszawie.

Miasteczko Kock w morzu ognia.

Większa część miasta spłonęła.

Warszawa 5 września (tel. wł.)

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych spłonęło prawie całkowicie miasteczko Kock położone w pow. łukowskim, w województwie lubelskim, zainicjowane prawie wyłącznie przez ludność żydowską.

Pożar wybuchł w okolicach nilyna i o-

garnął następnie większą część miasta. M.in. spalił się budynek pasternaku poljeji państwowej, z którego uratowano jednak akta.

Do Kocka wyjechał starosta łwowski.

W akcji przeciwpożarowej brały udział strażce pożarne ochotnicze z powiatów łukowskiego, lubartowskiego i radzyńskiego.

Okolo godz. 5 pp. pożar zlokalizowano.

Konserwatorium muzyczne

Heleny Kijeńskiej

w Łodzi, przy ul. Traugutta 9, tel. 30-26.

Od dnia 1 września kancelaria przyjmuje zapisy oraz udziela informacji nowo wstępującym w godzinach od 10—1 i od 3—6. 4980

Polski projekt nieagresji.

Wzmoczenie bezpieczeństwa powszechnego jest koniecznością.

Genewa 5-9 (tel. wł.)

Gazety niemieckie podają z wielkim hałasem o wycofaniu polskiego projektu o nieagresji. Jest to jeszcze jedyne manewr, choćby dlatego, że projektu w formie konkretnej, ustalonej nie było, nie mógł więc być cofnięty.

Natomiast toczyły się liczne rozmowy, w których delegaci polscy rozwijali pogląd rządu polskiego o konieczności wzmocnienia bezpieczeństwa powszechnego. Sądząc z linii ogólnych, pogląd ten jest przychylnie przyjęty przez wielu najwybitniejszych delegatów. Wobec tego rozmowy trwają nadal i nie mogły być cofnięte.

W rozmowach tych, które nie wyszły jeszcze z ram generalnych, precyzują się poszczególne poglądy rządów. Skoro to się ukończy, wówczas dopiero może być mowa o ustaleniu rzeźd i formuł. Wczoraj Sokal konferował z Briandem, Chamberlainem i Beneszem.

W delegacji niemieckiej widoczne jest dążenie do stordedowania tego, co w Genewie popularnie nazywane jest projektem polskim, ale istnieje tam dezorientacja i brak decyzji.

Niemcy nie wiedzą czy atakować propozycje polskie bojem frontowym, czy też pozornie zgodzić się na nie i m'ż zwalczać je manewrami w dyskusji. Wobec tego opinia polska specjalnie winna być ostrożna i czujna wobec wersji z Berlina, omawiających wydarzenia i dyskusje genewskie.

Genewa 5-9 (pat)

Dzisiaj przed południem została otwarta 8-a zwycajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi Narodów Villegas. Wszystkie trybuny były szczelnie wypełnione. Zgórą 400 dziennikarzy, przybyłych ze wszystkich części świata, przystuchowało się obradom. Z póród wybitnych mężów stanu i dyplomatów, którzy byli obecni na posiedzeniu inauguracyjnym Zgromadzenia w charakterze kierowników lub członków delegacji, należy wymienić Brianda, sir Austena, Chamberlaina, Stresemanna, Scialoję, Adattiego, Vanderveldego, Titulesco, hr. Apponyiego Politisa, Mottę, hr. Bernstorffa i hr. Medorfia. Brak zato wysokiej, pochylonej postaci lorda Cecila, którego dymisja omawiana jest powszechnie.

15 Loteria Państwowa

V klasa — 23 dzień

5.000 zł n-ry: 3667 29870.

3.000 zł n-ry: 943 62997 78223 85260 101697.

2.000 zł n-ry: 16975 25267 32319 44595 45513 49520 70297 65978.

1.000 zł n-ry: 23981 40918 84602 92292.

500 zł n-ry: 1231 8079 19969 44246 52152 56207 66233 68433 71387 76022 78466 80079 81038 86988 97362 101848 102761 103635.

500 zł n-ry: 526 27303 30519 40700 45207 48191 51784 52371 57084 57557 57922 59773 70242 72361 76241 77710 102623.

400 zł n-ry: 2220 2243 2562 5164 7585 9539 10032 13184 15819 19166 20908 23590 26344 26813 28256 34268 37483 47761 48586 51619 54658 56236 58010 59576 59676 63278 68533 70030 71014 72359 74578 75027 76795 76810 81244 88909 89455 89855 91248 100339 100956 101332 102080 102219 102273.

300 zł n-ry: 195 1556 1620 1964 4124 5947 7455 8161 10296 11096 12346 12382 12314 13079 13233 13467 13539 13866 14725 15806 16382 16546 17264 17818 18599 18957 19459 19534 19760 20079 21137 21438 21941 22857 23123 23496 23570 24215 25254 25455 25526 26062 26489 27681 28706 30518 33782 34588 35630 35840 36169 37328 37389 37539 37541 38866 38954 39358 39725 39841 39965 40412 43066 44788 45617 46348 47250 47261 47465 48177 49368 49963 51592 52296 52326 52380 52380 52442 52485 52582 52963 53438 54068 54074 54809 55767 56061 58230 60371 60420 61571 63314 64495 65420 65513 65941 66157 66749 67822 68644 69134 69175 70692 72274 73156 73253 73384 73886 74159 74640 74996 75306 75874 76411 77280 77807 78812 78910 79143 79171 80466 80653 81207 84212 85524 85543 86563 88084 88164 88556 90308 90649 91108 91126 92827 94236 94901 95344 96857 97030 98065 98422 99039 100588 101919 102769 103613.

Konfiskata „Za Swobodu” Dlaczego został zabity Trajkowicz.

Warszawa 5-9 (pat)

Dnia 5 bm. zajęte zostało pismo w języku rosyjskim „Za swobodu” za artykuł pt. „Dlaczego został zabity Trajkowicz”; w którym to artykule końcowy ustęp zawiera inkryminację, że przedstawicielstwo sowieckie uprawia na terenie obcego państwa prowokację.

W przemówieniu inauguracyjnym Villegas powitał szczególnie serdecznie prezydenta Związkuwego Mottę, który, jako jedyna głowa państwa uczestniczył w obradach i którego zasługi dla Ligi Narodów winny być głośno podkreślone.

Debaty nad sprawą Westerplatte

Briand składa własny projekt paktów o nieagresji

Paryż 5-9 (pat)

„Echo de Paris” donosi z Genewy, że obok projektu polskiego Briand złoży własny projekt paktu o nieagresji, stosownie do opinii; wyrażonej przez Radę Ministrów, na posiedzeniu piątkowym. W czasie wczorajszej rozmowy Brianda ze Stresemannem, minister niemiecki zaznaczył, że a priori nie odrzuca idei paktu o nieagresji.

Genewa 5-9 (pat)

Wczoraj popołudniu rozpoczęły się obrady komitetu prawników, złożonego z przedstawicieli

członków Rady Ligi i powołanego postanowieniem cnegdajszam Rady dla wypowiedzenia się w sprawie wstępnej, sformułowanej przez ministra Strasburgera, w związku z żądaniem senatu gdańskiego skasowania decyzji Rady z roku 1924, oddającej Westerplatte na wyłączny użytek Polski dla celów przeladunku i magazynowania amunicji przeznaczanej dla Polski. Orzeczenie obradującego komitetu będzie miało znaczenie zasadnicze, stanowić bowiem będzie czy Rada może anulować swoje własne postanowienie bez zgody stron zainteresowanych.

Walka Rothermera z traktatem w Trianon.

„W ciągu jednej nocy rewolucja zmiecie Czechosłowację z karty Europy”.

Londyn 5 września (ate)—

Lord Rothermere kontynuuje w dalszym ciągu swoje ataki przeciw Czechosłowacji i kampanję za rewizją traktatu w Trianon. Czechosłowacja — pisze lord Rothermere, zawdzięcza swoją niepodległość jedynie filantropji mocarstw. Państwu temu skutkiem antagonizmów narodowościowych grozi rozpadnięcie się, jest ono „bezka prochu Europy”. Rewolucja w ciągu jednej

nocy zmiecie Czechosłowację z karty Europy. W końcu Rothermere przenosi swoje ataki na dziedzinę finansową. Rozwój Czechosłowacji zależy od pomocy finansowej zagranicy.

— Nie wyobrażam sobie — pisze dalej lord Rothermere — mniej odpowiedniego papieru lokacyjnego dla d. brze poinformowanej publiczności, jak pożyczki państwowe Czechosłowacji i Rumunii.

Nie są pewni życia posłowie państw obcych w Niemczech

Zamach na sekretarza konsulatu amerykańskiego,

Berlin 5 września (aw)

W Dreźnie dokonano zamachu na sekretarza konsulatu amerykańskiego Stegera. W czasie, gdy Steger, spacerując w towarzystwie żony i przyjaciela, znalazł się w odległości 109 metrów mniej więcej od kolumny Bismarka, nieznanymi sprawcami strzelili do

Stegera, raniąc go w plecy. Lekarz sanatorium, do którego sekretarza konsulatu przewieziono, stwierdził, iż kula przeszła nad sercem. Niebezpieczeństwo śmierci Stegerowi nie grozi. Władze wszczęły energiczne poszukiwanie sprawcy zamachu.

Z tajników poselstwa sowieckiego w Teheranie.

Trzech niewygodnych sobie urzędników stracono.

Teheran 5 września (aw)

Przed kilku dniami zniknęli nagle trzej urzędnicy miejscowego poselstwa, sowieckie go. Poszukiwania za zaginionymi rozpoczęły się. Zostały przez władze perskie dopiero po upływie dni trzech od chwili zniknięcia urzędników oraz ich przyjaciółki. Wówczas poselstwo sowieckie oświadczyło w drodze oficjalnej, że wszyscy trzej urzędnicy delego-

wan. zostali ze względów służbowych do Moskwy. P. z. wprowadzona przez władze perskie śledztwo ustaliło, że żaden z tych trzech urzędników nie opuścił granic Persji. Utrzymuje się pogląd, że zostali oni straceni w murach poselstwa sowieckiego w Teheranie w związku z tem, iż utrzymywały dość zażyłe stosunki ze sferami emigracyjnymi rosyjskimi w Teheranie.

P. PREZYDENTOWA MOŚCICKA



obchodzić będzie wkrótce 25-letnie swej pracy społecznej.

Bulwary warszawskie pod wodą.

Wisła przybrała o 4 i pół metr. — Rozszalałe fale Prutu zatapiają Bukowinę,

Warszawa 5 września (tel. wł.)
Nagromadzone w górze Wisły masy wód z rzek i potoków górskich spływają co raz bardziej w dół. W Zawichoście kulminacja przyboru Wisły nastąpiła wczoraj o godz. 6 rano przy stanie wody wyższym o 3,93 m. od normalnego. W Puławach kulminacja przyboru nastąpiła wczoraj wieczorem o godz. 9 przy stanie wody 3,49 m. Obecnie w tych dwóch miejscowościach wody już opadają.

W Warszawie Wisła powoli przybie-

ra. Kulminacja przyboru nastąpi jutro w godzinach południowych. Przypuszczalnie stan wody wyniesie 4 50 m. Powiewa przy tym stanie wody dolne nadbrzeża Wisły są zalwane, przeto jutro w południe bulwary warszawskie staną pod wodą.

Bukareszt 5 września (te. wł.)

Rozmiary powodzi w Rumunii północnej są coraz większe. Zarówno Prut, jak i jego dopływy wzbierają w sposób gwałtowny. Wiele wsi i miast na Bukowinie i w Siedmiogrodzie jest zalanych.

„Minister wieczny tułacz”.

Prowadząc auto przejechał 4-letnie dziecko

Zamość 5-9 (aw)

W dniu 4 bm. bawił tutaj incognito minister Składkowski. Wieczorem w chwili, kiedy minister opuszczał miasto, z jednego z domów przedmieścia

wybiegł 4-letni chłopczyk, Bronisław Barczyk, pędząc gwałtownie pod samochód. Prowadzący auto mobil minister gwałtownie skręcił w bok, przez co przednie koła ominęły malca, który jednak biegnąc w dalszym ciągu dostał się pod skrzydło, osłaniające tyne koło, które odrzuciło go na odległość kilku metrów. Minister zatrzymał natychmiast auto i wzięwszy dziecko na ręce zaniósł je do domu, z którego wybiegło. Przywołał matkę, a następnie policjanta i lekarza.

U malca stwierdzono ogólne potłuczenie, zdrapanie nóżki przez skrzydło, oraz wynaczynienie krwi pod skórą na głowie. Stan chorego chłopca jest zupełnie zadawalający.

Tragedja miłosna kapitana sztabu gen.

Odebrał sobie życie, gdyż ukochana nie chciała porzucić męża

Zakopane 5-9 (aw)

Dziś przed południem na Łysej Polanie, w drodze do Morskiego Oka, popełnił samobójstwo kapitan sztabu generalnego Jan Otta, słuchacz wyższej szkoły wojennej w Warszawie.

Szczegóły wypadku są następujące:

Kpt. Otta, żonaty przybył do Zakopanego w towarzystwie żony jednego z wyższych oficerów.

Tuż po przybyciu kapitan namawiał ją do rozwodu z mężem. Dziś, w czasie jazdy samochodem do Morskiego Oka, ponowił żądanie wzięcia przez jego towarzyszkę rozwodu. Gdy ta odmówiła, strzelił do niej, lecz chybił, następnie strzelił do siebie trzykrotnie, mierząc w okolice serca, pozbawiając się życia.

Eks-kajzer nie traci nadziei.

„Co stracone, odzyskane być musi”

Berlin 5 września (pat) —

Na zjeździe weteranów, który odbył się w niedzielę, odczytano depezę eks-cesarza Wilhelma, który złożył podziękowanie za przysięgę wierności, złożoną przez weteranów i nawoływał do wierności istniejącej

za czasów wojen wolnościowych, które ustawały wszelkie nieporozumienia w narodzie. „To co było stracone, musi być z powrotem odzyskane, Bóg z nami” kończy Wilhelm depezę.



W Ołomuńcu zakończony został w tych dniach proces przeciwko masowemu mordercy i dezertersowi Lecianowi, mającemu na sumieniu tyle przestępstw, iż w myśl kodeksu karnego powinien być aż 7 razy stracony. Sąd dywizyjny w Ołomuńcu skazał Leciana na karę śmierci przez powieszenie.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM na wtorek dn. 6 b. m.
(Warszawa długość fali 1111 metrów).

Godzina 12,00 — Sygnał czasu, komunikaty lotniczo-meteorologiczne, komunikaty P.A.T., Godz. 15,00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny; nad program. Godzina 16,35 — Odczyt p. t. „Roślina a środowisko” wygłosi p. Adam Czartkowski. Godzina 17,00 — Nad program, komunikaty. Godzina 17,15 Koncert popołudniowy. Godz. 18,35 — Komunikaty PAT. Godzina 18,50 — Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski” wygłosi prof. H. Mościcka. Godzina 19,15 — Rozmaitości wygłosi p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni Godzina 19,35 — Odczyt pt. „Uzdrowiska śląskie” wygłosi prof. Al. Janowski. Godzina 20,00 — Komunikat rolniczy; 20,30 — Koncert wieczorny, Operetka Nie-bala „Krew polska” Godzina 22,00 — Komunikat policji sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny komunikaty PAT nad program.

Zjazd dziennikarzy i publicystów gospodarczych

Powziął w drugim dniu obrad szereg rezolucyj

Lwów 5-9 (pat)

W drugim dniu ogólnopolskiego zjazdu dziennikarzy i publicystów gospodarczych rozpoczęto o-

radę o godz. 11-ej w wielkiej sali gmachu Izby handlowej i przemysłowej.

Obradom przewodniczył senator dr. Szański. Całe przedpołudnie wypowiedali referaty przedstawiciele galezi gospodarczych. O godz. 4-ej wznowiono obrady pod przewodnictwem dyrektora prof. Chorzowskiego z Warszawy. W imieniu organizacyjno-redakcyjnego zjazdu przemówił dr. Leszek Kirken, który zaproponował przyjęcie rezolucji, dotyczącej organizacyjnych oraz dezyderatów w dziedzinie służby informacyjnej publicystyki gospodarczej. Zjazd przyjął wszystkie rezolucje, poczem obrady zamknięto do dnia jutrzejszego.

Dziś wieczorem uczestnicy zjazdu będą na wspólnej kolacji w Hotelu Krakowskim.

Książki Szkolne

Księgarnia „Czytaj”

Łódź, Narutowicza Nr. 2. 2549-

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34. 3127

Dziś.

Dziś.

Po raz pierwszy w Łodzi, — Perla kinematografii. Przepiękny film według scenariusza i reżyserji genialnego CHARLIE CHAPLINA

Półświatek Paryski

dramat duszy kobiecej — W roli głównej Adolf Menjou.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 5 po poł. I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od g. 5 z 3 p.p. I m. 30 gr., II m. 40, III, 5 m. 30 gr.

Robert i Bertrand.

Dokąd zmierza radykalizm i socjalizm.

Łódź 5 września.

Niejednokrotnie wysuwaliśmy i braliśmy tezę, iż wszelki t. zw. „radykalizm” jest tylko napędzeniem wody pod młyn socjalistyczny.

Tezę tę bardzo wytrwale bronią obecnie wytrawni politycy we Francji, gdzie stary radykalizm się już przeżył właśnie dlatego, że życie wykazało iż u mety jego jest tylko marksyzm, tak, że zdrowo myślący i głęboko narodowo usposobieni dotąd radykali, spostrzegłszy że zblądzieli, nawracają do t. zw. stronnictw umiarkowanych, a reszta odurzona haszyszem kolektywizmu stała się dalej po równi pochyłej której dołny koniec tkwi niewzruszenie w otchłani komunizycznej. Czyż Briand, Clemenceau, Albert Sarrat a głównie Millerand nie nawrócili tuż niemal przed pomostem ostatecznym łączącym radykalizm z socjalizmem?

W naszej młodej państwowości garstka karjerowiczów i pretorjanów szukając ujścia dla swej ambicji postanowiła na rubieży między ogólnopolskimi a narodowymi pravicowo-centrowymi a lewicowym, utworzyć „Polski Radykalizm”, przyczem zapatrzyli się w dawno już przebrzmiałe hasła.

Na razut, że stają się pomostem do socjalizmu, z oburzeniem chwytają ramionami.

A jednak — szydło z worka wyszło...

Na tle polemiki prasowej toczącej się między „Głosem Prawdy” a „Robotnikiem” pisze półurzędowa radykalna „Epoka”

„Zaognienie polemiki i sprowadzenie jej na arenę osobistych kontrowersji, o ile nie było z góry zamierzone, dowodzi zazwyczaj, że ktoś tam musiał niezręcznie, nieściśle rzecz postawić lub na postawienie odpowiedzieć... Z tego punktu widzenia polemika, która rozrosła się u nas między prasą socjalistyczną a pewną częścią prasy lewicowej niesocjalistycznej — a zwłaszcza zaognione obecne jej stadium — uznane być muszą za zbędne i szkodliwe...”

Zatem... niezręcznie, nieściśle postawione... obecne stadium zbędne i szkodliwe dla kogo? A dalej:

„Demokracja liberalna i radykalna i socjalizm są naturalnymi sojusznikami...”

...naturalnymi sojusznikami... o to stwierdzenie własne nam chodziło. Tak cynicznie prawdy jeszcze radykalizm nigdzie nie wypowiedział.

Dobrze jednak że się tak stało i to że szpalt półoficjalnej „Epoki”, społeczeństwo mając to oświadczenie „czarne na białym urbit orbi” wie już z kim ma do czynienia, gdy przed nim powstaje Radykalizm. Jest to drugi koń, dopuszczający do socjalistycznego, które razem mają dowieść wóz państwowy do bolszewizmu komunistycznego.

Dla czego do komunizmu?

Wszak komunizm to ucieleśnienie marksowskiego doktrynerskiego kolektywizmu.

zmuł a kolektywizm? Kolektywizmu wyrazem jest „etatyzm” ten etatyzm który finansalizmem podatkowym toczy społeczeństwo, ten ustrój konsumpcyjny par excellence, ustrój, który nie troszczy się o dobrobyt dla całego narodu i zwiększenie jego twórczości, lecz tylko o „etaty” caw stanowi ska dla swoich protektorów. Socjalizm i jego „naturalny sprzymierzeniec” — Radykalizm byli i są przede wszystkim etatystami.

— Społeczeństwo musi sobie — uprzytomnić pewnik, że ludzi nie ukształtowała się przez Państwo, lecz że państwo takim ludzi, jakimi są ci, którzy nim rządzą.

Oto przyczyna dla której Francja zreformowała swój ustrój wyborczy do parlamentu. Zaniechała systemu list i przeszła do jednomandatowych okręgów. U nas obowiązuje jeszcze głosowanie listami. Mimo to, wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej winni wyborcy żądać aby

do list wprowadzono takich kandydatów, którzy odpowiadają postulatam chrześcijańskim, narodowym i gospodarczym.

Jeżeli z wyznania wiary kandydatów, pokaże się, że hołdują oni kierunkom radykalnym lub socjalistycznym, listy ich winny być zbojkotowane bez względu na piękność ich słówka i obietnice. — Gdzie — niemaś czystych i czystych ideałów i czynu zdrowego być nie może.

— Pamiętać należy, że Radykalizm i Socjalizm objawiono nam jako naturalnych sprzymierzeńców, że się teraz — Robert i Bertrand nieco swarzą, to tylko dlatego, że dotąd jeden biegł szybkością 60 km. na godz., podczas gdy drugi chciałby aby biegł jego szybkością 120 km. Maluczko a maluczko, jeżeli im pozwolimy, dojadą zgodnie szybkością co raz większą do Moskwy.

Inż. K. Folkierski.

Cicha tragedia ginącego ludu.

Społeczeństwo nasze musi ratować lud polski na Warmji i Mazurach.

Społeczeństwo polskie milczy pomimo, że położenie ludności polskiej na Warmji, Mazurach i Powiślu z każdym dniem staje się coraz smutniejsze. Dochodzi dziś bowiem do tego, że uszczupla się i zmniejsza nabożeństwa polskie, z serc ludu polskiego wydziera się ten najdroższy skarb, jakim jest możność modlenia się w ojczystym języku.

Pozatem rząd niemiecki nie kwapi się bynajmniej z zakładaniem szkół i ochron polskich, co w myśl traktatu wersalskiego, postanowień Ligi Narodów, a nawet według konstytucji niemieckiej dawno powinno być zapoczątkowane. To też młodzież polska zmuszona jest uczęszczać do szkół niemieckich, narażając się tem samem na niebezpieczeństwo zupełnego wynarodowienia się, utraty języka i ducha ojczystego. Starania „Związku Polaków” w Berlinie o szkoły polskie, starania bądź co bądź organizacji stojącej na gruncie konstytucji niemieckiej, napotykają na ogromne trudności, a nawet rozbijają się zupełnie o niechęć wyższych władz niemieckich.

Praca oświatowo-narodowa utrudniona jest więc na każdym kroku. O jakimkolwiek równoprawieniu ludności polskiej w myśl postanowień Ligi Narodów, lub nawet konstytucji niemieckiej nie ma dziś mowy w Prusach Wschodnich.

Wzniosłe idee powojenne, pojęcie o samookreśleniu się ludów i narodów, o prawach przynależnych każdej mniejszości narodowej, nie dotarły jeszcze do tych zakątków pruskich, gdzie ciasny szowinizm wszechniemiecki i hakatyzm święcą prawdziwe tryumfy.

Zakreśliwszy w ogólnych zarysach to, co dzieje się obecnie na Warmji i Powiślu, specjalny rozdział poświęcić pragnę t. zw. kwestji mazurskiej, która niemal zupełnie zesłała z powierzchni ogólnej zainteresowania. Nikt już sobie nie zdaje sprawy z tego, że na terenie, oddalonym zaledwie o 100 km. od serca Polski — Warszawy, rozgrywa się po nura tragedia ludu, choć odrębną wiarą i obyczajami, ale zawsze od niepamiętnych wieków polskiego. A niestety, faktem jest już ustalonym, że lud mazurski jak nigdy przedtem, bliskim jest zupełnego wyzbycia się charakteru ludu polskiego.

Cechy narodowe polskie wskutek wiekowej polityki germanizacyjnej Mazurzy dawno już utracili. Utracili je do tego stopnia, że w miejsce przywiązania do Macierzy czują oni wprost nienawiść do Polski, a Polak — katolik Mazurzy pruscy są ewangelikami) z Kongresówki, Małopolski czy nawet z Poznańskiego jest im wrogiem, którego zwalczać należy dla dobra „niemieckiej ojczyzny”. Tak dalece potrafił w ich serca wszczepić się jad nienawiści, wszczany im przez Prusaków od pier-

wszej chwili dzieciństwa przez szkoły pruskie, a potem przez służbę wojskową w armji pruskiej.

Wszelkie cechy polskości topiono wśród Mazurów powoli, systematycznie i w myśl wyrafinowanego szatańskiego obmyślonego programu.

W rezultacie z Mazurów stworzono jakiś nieznany w Europie, ani w całym świecie „Mischvolk” (po polsku tłumaczyć można jedynie: pomysłony lud), który nie czuje już w sobie narodowości polskiej, a nie zdążył jeszcze stać się ciałem i duszą ludem niemieckim. Po prostu — jak mówi ludowe przysłowie — „ni pies ni wydra”.

Z Polską łączy Mazurów chociaż teoretycznie język polski, ale z Niemcami łączy ich i to znacznie silniejszy węzeł wspólności religijnej ewangelickiej, którą Mazurzy wyznają już od czasów sekularyzacji Prus książęcych przez Albrechta pruskiego. Pod względem politycznym Mazurzy przyznają się w lwiej części do narodowości niemieckiej, choć wielu z nich, a zwłaszcza starsze pokolenie języka niemieckiego nie zna zupełnie, lub bardzo mało. Kłopotliwi oni więc niemiłosiernie ten język niemiecki, ale ktoby im powiedział, że są Polakami, to po czytają mu to za największą obrazę.

Krótką pracą uświadamiającą wśród Mazurów w czasie plebiscytu nie wydała prawie żadnych wyników Nie oświeciła ona ani na krótką chwilę tych ciemności, jakie panują w głowie Mazurów pod względem narodowościowym. Nie przejrzał on wcale na oczy, nie otrząsł się bynajmniej z pokostu pruskiego, ale pozostał nadal takim jakim był przedtem, to jest ni Polakiem, ni Niemcem.

Plebiscyt minął i jedna z ważniejszych kart w dziejach ludu mazurskiego zamknęła się bez echa. Polska praca uświadamiająca przeszła bez śladu, a Niemcy rozpoczęli na nowo swoją akcję germanizacyjną na Mazurach i to z większą nawet siłą jak przedtem, aby zatrzeć wszelkie ślady jakie ewent. przostawiła propaganda polska w czasie plebiscytu.

Dzisiejsza akcja niemiecka nie dba już wcale o germanizację starszego pokolenia na Mazurach. Starzy Mazurzy i tak niedługo wymrą, a z nimi pójdzie do grobu ta stara prawdziwa „gadka” mazurska i te słabe echa polskości, jakie od czasu do czasu w ich sercach się odzywały. Niemcy w swej fajdackiej filozofji, że „die Sterbenden muss man ruhig sterben lassen” (umierającym trzeba pozwolić umrzeć spokojnie) nie przeszekaczają bynajmniej starym Mazurom w pielęgnowaniu języka ojczystego i zakorzenionych głęboko tradycji polskich. Wierzą dobrze, że akcja ta jest bezcelowa.

L. LYDKO

b współpracow Pleb. Kom. Mazurskiego



Szef Sztabu Legionów i Główny Komendant Wojsk Polskich.

Stosunek Włodzimierza Zagórskiego do Józefa Piłsudskiego Przyczynki do tajemnicy zaginięcia więźnia z Antokolu.

„Szaniec” dwutygodnik poświęcony sprawom obrony Państwa, redagowany przez szereg wybitnych wojskowych nie związanych służbowo z obecnym naczelnym dowództwem Wojsk Polskich w ostatnim numerze pomieścił szereg niezmiernie ciekawych szczegółów z kariery wojskowej tajemniczo zaginionego generała Włodz. Zagórskiego i stosunku tegoż do obecnego Min. Spraw Wojskowych marsz. Piłsudskiego.

Kim jest? — czy też był generał Zagórski? Syn powstańca-sybiraka i Rosjanki, która w boju o wolność umiłowała Polskę i jej sprawy. Oddany był do austriackich szkół wojskowych, aby w potrzebie bić się za Polskę. Nie zatrił w tych szkołach mowy polskiej i świadomości polskiej. Jako oficer sztabu generalnego pełnił ze zrezygnacją i nieustraszoną odwagą niebezpieczną służbę wywiadowczą przeciw Rosji. Przed wojną interesowały go żywo polskie organizacje wojskowe, szukał łączności z niemi. Gdy powstały legiony został (jako kapitan sztabu generalnego) szefem sztabu narzuconej im austriackiej „c. i. k. komendy legionów”. Przy starych dawno emerytowanych generałach, którym powierzano nominalne dowództwo, szef sztabu był faktycznym dowódcą. Zadanie swe pojął jako wielką, historyczną robotę, do której wnosił żelazną energję, wielką inicjatywę, wielką odwagę bojową i wielką ambicję.

W pracy swej natknął się odrazu na potęgę osobistość byłego „Głównego Komendanta Wojsk Polskich”, zdegradowanego wówczas na dowództwo 1-go pułku legionów. Józefa Piłsudskiego. Odrazu zaczęła się walka, coraz zawziętsza i coraz bardziej nienawistna między obozem „strzeleckim”, a komendą legionów która była w istocie walką między Piłsudskim a Zagórskim. Zbyt trudne było ufnie współdziałanie wybitnego rewolucjonisty i zawodowego oficera. W walce tej były momenty, które dziś jeszcze odzywają się przykrym zgrzytem. Z jednej strony świadoma praca burząca, wymierzona przeciw wszystkiemu w legionach, co nie podlegało Piłsudskiemu, a z drugiej dążenie do ubezwładnienia przeciwnika, nie cofające się przed obcemi władzami wojskowemi. Zagórski narazie przegrał; w początku 1916 roku austriacy poświecili go dla świętego spokoju pod naciskiem polskich czynników politycznych, popierających legiony. Wrócił Zagórski do legionów po wyjściu z nich Piłsudskiego; do wodził 3-cim pułkiem piechoty, później po kryzysie prasygowym był szefem sztabu komendy legionów wreszcie dowódcą pułku artylerji Polskiego Korpusu Posiłkowego na froncie bukowińskim.

W całym tym okresie legionowym — przeciwstawiony przez losy Józefowi Piłsudskiemu, jako uczeni władzy austriackiej nad legionami, zwalczany, łżony, napadany i sam w walce nieprzebiegający w środkach, dla wielu był nienawistnym austriakiem, ale dla tych, którzy w pracy go poznali, nawet bardzo dalekich od aprobowania jego stanowiska i jego działań, był on Polakiem nawzrost świadomym, o wielkiej ambicji polskiej, o niezwykłej sile charakteru, znakomicie uzdolnionym dowódcą, twórczym organizatorem, człowiekiem, który umiał ludzi porywać i prowadzić zdecydowanym tworzyć i rozwijać regularne formacje polskie we wszelkich warunkach, wbrew nawet intencjom austriackim, wbrew Piłsudskiemu, żądającemu najpierw ustępstw politycznych.

Gdy gen. Haller pod Rarańczą przeszedł front bojowy, Zagórski z pułkiem artylerji nie zdołał i nie mógł się dołączyć; został odcięty, rozbrojony, znalazł się w więzieniu w Huszt, jako zbrodniarz wojskowy. W wielkim procesie w Marmaros Szigeth jeden z głównych oskarżonych (za zdradę stanu, bunt, niedozwolony werbunek, kradzież skarbowej kasy, broni, koni itd. oraz długą listę innych zbrodni), był wraz z gen. Góreckim i księdzem Pa-

nasłem głównym kandydatem na stryczek. Mężnie brał na siebie odpowiedzialność, estnając sobą swych podkomendnych. Ocalała ich abolicja procesu przez cesarza Karola w chwili zarysowującego się upadku Austrii. Ten okres życia Zagórskiego, było to zrzucenie z siebie i zdeptanie austriackich „grzechów jego żywota”.

W początkach wojska polskiego bardzo czynny jako zastępca szefa Sztabu Generalnego, po powrocie Piłsudskiego z Magdeburga usunął się ze służby. Powrócił w roku 1920, w chwili największego niebezpieczeństwa Ojczyzny. Przy generale Józefie Hallerze był szefem sztabu Frontu Północnego. Wśród wykonawców, którzy przyczynili się do zwycięstwa warszawskiego, Zagórski ze swą zacięcią energją, niewyczerpanym optymizmem i inicjatywą należał bezwątpienia do najzasłuższych. Pod koniec wojny dowodził 4-tą dywizją piechoty. Po demobilizacji wyszedł znowu ze służby.

Wrócił do niej raz jeszcze w roku 1923, w czasie, gdy szefem Sztabu Generalnego był marszałek Piłsudski; wówczas to po zamordowaniu prezydenta Narutowicza Zagórski ogłasza w prasie następujący list otwarty do gen. Sikorskiego:

Jaśnie Wielmożny Panie Generale! Wypadki ostatnich dni, w szczególności haniebne morderstwo popełnione na Prezydencie Rzeczypospolitej, wywarło na mnie ogromny wpływ. Jestem przekonany, że bardzo ciężkie czasy nadchodzą dla nas i trzeba będzie bardzo mocnej i zdecydowanej ręki, żeby ująć władzę. Jedynym człowiekiem, który to wykonać potrafi, jest marszałek Piłsudski. Wiem, że będziecie po swojej stronie potrzebowali energji-

cznych i odważnych ludzi. Kładę na bok prywatę i zgłaszam lojalny akces bez żadnych zastrzeżeń do wszystkiego co postanowicie. Załączając posłuszne poszanowanie i wyrazy wysokiego poważania pozostaję posłuszny — Włodzimierz Zagórski.

Objął najpierw stanowisko szefa przemysłu wojennego, później został szefem departamentu lotnictwa. Nie tu miejsce na fachową ocenę jego pracy. Ogólne wrażenie w wojsku i społeczeństwie było takie, że przed nim latano mało, a często się zabijano; za niego latać zaczęto bardzo wiele, a ilość wypadków bezwzględna i względna zmniejszyła się niepomniernie. Sam stał się nieustraszoną pilotem, dając przykład wyjątkowego wysiłku i poświęcenia swoim zapalem. Organizacyjny rozrost lotnictwa i spotężenie sprzętu za jego rządów stawiające lotnictwo polskie na jedno z pierwszych miejsc w Europie jest rzeczą ogólnie uznaną. Ustąpił z zajmowanego stanowiska wskutek oszczerczej kampanji niektórych klik politycznych, prowadzonej w sposób wręcz nieprawdopodobny.

W walkach mejoych działał na czele lotnictwa, które stało przy Prezydencie Rzeczypospolitej.

Odtąd więziony, znalazł się pod zarzutem nadużyć. Nie znamy aktu oskarżenia. Nie wiemy, czy jest już sporządzony. Ale po zwolnieniu miał gen. Zagórski stawić się do raportu u marszałka Piłsudskiego, a trudno przypuszczać, żeby Minister Spraw Wojskowych wzywał do raportu u siebie przestępcę kryminalnego. Zwolnienie z więzienia śledczego w połączeniu z wezwaniem do raportu u Ministra musiało chyba oznaczać przesunięcie sprawy na inną płaszczyznę, po 15 miesiącach więzienia.

Tajemnice haremu marjawickiego.

Zeznanie ex-siostry marjawickiej, Zofji Prochówny

„Gazeta Warszawska” w rewelacjach swych przystąpiła do opublikowania zeznań ex-siostry marjawickiej Zofji Prochówny, która bliżej zetknęła się z „arcybiskupem” Kowalskim w 1924 r.

Po Wielkanocy tego roku — brzmi jej zeznanie — przyjechał Kowalski do Radzyminka i wezwał mnie do spowiedzi, nie jak zwykle w kościele, a do swego pokoju. Po rozgrzeszeniu Kowalski począł mnie gwałtownie całować. Od tej pory, skoro tylko popełniłam jakie przewinienie zakonne, musiałam chodzić do Kowalskiego. Wtedy Kowalski stał mnie całował, wkładając mi język w usta tak głęboko, że musiałam jego ślinę polykać, gdyż inaczej nie mogłam oddychać (rytualna forma „uświęcającego” pocałunku). W listopadzie 1925 r. Kowalski za wezwaniem do siebie, i oświadczył mi, że czuje do mnie taką samą miłość, jaką ma do siostry Miłosć (Ireny Dobrzyńskiej). Nazwał mnie wtedy swą małżonką i mówił, że niebo (tekst zmieniony ze względu na bluźnierstwo) dało mi dla niego. Następnie tłumaczył mi, że siostry, które mają być zaślubione duchownym marjawickim muszą przejść przez jego łóżce, bo tylko wówczas dzieci rodzą się bez grzechu pierwotnego. Wspomniał mi również że „mateczka” Kozłowska żyła z nim, oraz z Feldmanem, Próchniewskim i Przysieckim w związkach „matżeńskich”.

Po tej przemowie — Kowalski zaprowadził mnie do swej pierwszej żony Wiluckiej (preoryszy) i oświadczył jej, że niebo (tekst zmieniony) dało mu nową małżonkę i kazał Wiluckiej, aby mnie pocałowała, co też ta uczyniła. Potem Kowalski (przy Wiluckiej) począł mnie ścisnąć i całować, w końcu kazał mi po kolacji przyjść do siebie.

Kiedy o godz. 6 i pół wieczorem przyszedłam do Kowalskiego, leżał już w sofce rozebrany. Zobaczywszy mnie, polecił mi Kowalski zawezwać siostrę Klementynę i oddalić się. Siostra Klementyna była w pokoju Kowalskiego około pół godziny, ja zaś czekałam tymczasem w przedpokoju. Kiedy siostra Klementyna wychodziła od Kowalskiego, za uważałam, że była bardzo ezerwona i podniecona.

Po wyjściu siostry — Kowalski zawezwał mnie do siebie, zaczął mnie całować, potem kazał

mi zdjąć welonik, a następnie kazał mi się rozebrać. Ja się bardzo wstydziłam, ale Kowalski oświadczył mi, że niebo (tekst zmieniony) odbierze mi niebawem wstyd, gdyż jestem już utwierdzona w łasce.

Na drugi dzień zastąpiła mnie przy Kowalskim zawezwana przez niego, siostra Lidia...

Przez cały grudzień 1925 r. regularnie co parę dni darzył Kowalski miłosnymi afektami siostrę Z. P. wreszcie w dniu 25 tegoż miesiąca kazał mi iść do spowiedzi do ks. Feldmana.

Po spowiedzi Feldman począł mnie całować i przytiskać do siebie, przyczem tłumaczył mi, że te siostry, które swe dziewictwo ofiarowały Kowalskiemu, łączą się z... niebem i dostępują łask najwyższych. Siostry, które odmówiły w tym względzie posłuszeństwa Kowalskiemu, nie wejdą do trzeciego nieba i nie będą oglądać „mateczki”. Dowodził mi również Feldman, że przez wkładanie języka do ust, łaska nieba (tekst zmieniony) wstępuje do duszy całowanej.

W takich całowaniach i miłościach żyłam niecałe dwa lata. Do duchownych marjawickich nie mam żadnego zaufania, gdyż byłam w objęciach wszystkich. W rezultacie Kowalski wydał siostrę Z. P. za „księżkę” K. Dz, którego zeznania pomieściliśmy wczoraj.

Wydając mnie za żonę, oświadczył Kowalski przy Wiluckiej, że jestem nadal jego własnością i nazywał mnie „moje łrocie moje drogie kochane moja kochana małżoneczko”.

Pewnego dnia Kowalski zaprowadził mnie do pokoju Kozłowskiej i zbliżywszy się do sofki, na której uhmiała mateczka, kazał mi przykleknąć. Sam również ukląkł, objął mnie, przycisnął do siebie i zaczął całować, poczem oświadczył mi, że niebo (tekst zmieniony) napelniło go taką miłością do mnie, że musi mi ścisnąć miłość na włoski.

Po dwuletnim porywie w Plocku, siostra F. „mając dość tej obfudy” — wystąpiła z klasztoru.

Znaczną część zeznań jej musieliśmy — piśmie „Gazeta Warszawska” — opuścić ze względu na to, że rawierają szczegóły, bezwzględnie nienadające się do druku.

Bohaterowie Legionów.

Jak generał Zagórski szedł na śmierć.

Urywek ze wspomnień gen. Góreckiego, obecnego Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego,

Przed kilku laty ukazała się część pierwsza „Wspomnień legionowych“, nakładem Instytutu badań najnowszej historii polskiej który niezadługo dostarczy, półkom księgarskim gotowe już nowe i nieco uzupełnione wydanie. Roku 1920 Piłsudskiego.

W owej „I-szej“ części materiałów z dziejów walk o niepodległość, pomieszczone zostały wspomnienia generała Góreckiego (prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego) z drugiej połowy lutego 1918 r.

„W nocy z 14 na 15 lutego odbywała się u Żymierskiego ostatnia już narada i rad samem przejściem. Wzięli w niej udział: Żymierski, dowódca 2-go pp., Zając, dowódca 3 pp., Hellman, dowódca kompanii technicznej, Rudka z dowództwa brygady, Wierzechlejski jako reprezentant oficerów artylerji i ja. Postanowiliśmy przejść front by się połączyć z korp. Muśnickiego. Co do artylerji, to wobec niemożności uzupełnienia amunicji do dział austriackich postanowiliśmy nie brać armat — tak, że mieli przechodzić tylko ludzie i konie.

Potem poszliśmy do leśniczówki, gdzie była kwatera dowódcy brygady Hallera; tutaj zastaliśmy Zagórskiego, dowódcę pułku artylerji. Żymierski zameldował brygadjerowi o powziętej decyzji i przedstawił szczegółowy plan przejścia. Na żądanie Zagórskiego zmieniono go o tyle, że armaty miały być wzięte.

— Ani generał Górecki, ani generał Zagórski, nie mieli szczęścia w nocy z 15 na 16 lutego. Aresztowani przez austriaków znaleźli się razem w Neumamajeszti i zostali oddani pod sąd. Po przesłuchaniu i podpisaniu protokołu zapytał gen. Górecki audytora, „kiedy to się skończy“.

Na to mu odpowiedział:

— Prawdopodobnie będzie Pan odwiedzony do Kołomyi i tam zostanie Pan do siebie stracony.

„Przeszedłszy do naszej wspólnej chatupy opowiedziałem to Boldowi i Zagórskiemu, który oświadczył, że jego to sąmrocze, potem dodał:

— Wiesz co Górecki, czem się cieszę, o to będziemy w Warszawie dwa krzyże mie

i, tak obok siebie.

Potem sobie żartowaliśmy, mówiąc: „Stara szlachta, dobra krew Zagórscy i Górecki“. Potem napisałem bilet do audytora, a, żeby mi pozwolił jeszcze pożegnać się z kolegami; Zagórski także się podpisał. Za chwilę zjawił się audytor i oświadczył, że nie ma nic przeciw temu, żebyśmy się jeszcze pożegnali ale ponieważ to może się odbyć tylko w jego obecności, więc pójdzie z nami. Poszliśmy więc to jest Zagórski i ja.

— Boldowi powiedzieliśmy, że nie ma co się żegnać, bo wróci z pewnością do nich. Poszliśmy do tego budynku, gdzieśmy byli zakwaterowani, ale nie zastaliśmy już nikogo wyjechali już do Łużan, a stamtąd do Huszt na Węgry. Wobec tego wróciliśmy

do chatupy naszej, dziękując audytorowi z trud. Wiecz. nadszedł oficer i oświadczył, że przyszedł po majora Zagórskiego i prosił, by ten zaraz wszystkie swoje rzeczy spakował.

— Więc i nas rozdziela — powiedziało mi z żalem, bo byliśmy już pewni, że zostaniemy razem do ostatniej chwili.

Ale i to nie wytrąciło nas z równowagi i nie odebrało spokoju Zagórski przedkładał rzeczy, które żołnierze zaczęli wynosić, ucałowaliśmy się na pożegnanie, poczem Zagórski mi powiedział:

— No, Romek, trzymaj się mocno!

Może być major o mnie spokojny — odrzekłem — poczem Zagórski wyszedł i ja zostałem sam.

LISTY z Z.S.S.R.

Przygotowania wojenne Sowietów.

Manewry floty czarnomorskiej — Próbną mobilizacja — Atak na Moskwę.

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

Moskwa, we wrześniu.

„Marsz, pobór, mobilizacja i atak“... oto słowa które wciąż jeszcze — a w miesiącu sierpniu bodaj że jeszcze częściej niż w lipcu — słyszeć można na zebraniach publicznych, na posiedzeniach partyjnych, wiecach itd. Mimowoli odnosi się wrażenie, że „tydzień obrony“ zorganizowany był tylko w tym celu aby ożywić i wzmocnić nastroje wojenne wśród ludności sowieckiej.

Niedawno powróciła z manewrów flota czarnomorska, która zwiędziła wszystkie większe porty na Morzu Czarnym. Komendant floty czarnomorskiej, Orłow, ogłosił w tych dniach rozkaz, w którym marynarzom czerwonym wyraża swe podziękowanie za wzorowe spełnienie obowiązków. Obecnie odbywa się w Rosji pobór rocznika 1905. Członek rewolucyjnego sowietu wojennego, Unslicht, podnosi na łamach „Izwestji“ doniosłość tego poboru, który według słów jego odbywa się w niezwykłych warunkach, to jest w chwili „kiedy niebezpieczeństwo napadu na związek sowiecki ze strony świata kapitalistycznego przybiera coraz realniejsze kształty“. Unslicht wzywa wobec tego całe społeczeństwo sowieckie do ułatwienia rządowi organizacji i przeprowadzenia poboru. W związku z odbywającymi się właśnie poborem powinny, zdaniem Unslichta, wszystkie organizacje obrony powietrznej i chemicznej państwa zademonstrować wszystkie swe nowoczesne metody walki obronnej. Tegoroczni poborowi będą mieli do spełnienia również misję poli-

tyczną, a mianowicie będą musieli „wyrazić gotowość odparcia ataku imperjalizmu na centrum rewolucji światowej ZSSR“.

Rząd sowiecki nie ogranicza się bynajmniej do tworzenia nowych kadrów armji czerwonej, lecz równocześnie stara się powiększyć wiadomości wojenne rezerwistów, znajdujących się na służbie państwowej, lub też pracujących prywatnie w miastach i wsiach rosyjskich. W związku z tem odbywają się od czasu do czasu t. zw. mobilizacje próbne. W tych dniach ogłoszono mobilizacje takie na Krymie w Leningradzie.

W organizacjach młodzieży komunistycznej prowadzi się systematycznie naukę wojskową, w szczególności komsomolców zaznajamia się z obsługą broni palnej. Organizacje te podzielone są na rotę i bataljony. Wszyscy członkowie Komsomolu w wieku od lat 15 do 19 wcielani są do tych oddziałów wojskowych. W roku bieżącym „bataljony komsomolskie“ w całym ZSSR brały udział w praktycznych ćwiczeniach powszechnego przysposobienia wojskowego.

W miesiącu sierpniu zorganizowano próbną atak bataljonów komsomolskich na Moskwę. Była to jakby „gra w żołnierzy“, ale gra prowadzona przez dorosłych wojskowych i wykonana według wszelkich przepisów sztuki wojennej. Manewrom komsomolskim przyglądał się szereg wybitnych wo-

Gapor.

ARTUR CANAN DOYLE

13)

Dolina Trwogi.

— „Ale — zauważył policjant, którego zdrowy chłopski rozum zajęty był jeszcze sprawą cwału tego okna — a ile przyjmujemy, że przestępca uciekł przechodząc w bród fosę, to w jaki sposób, pytam dostał się do domu, skoro most był podniesiony?“

— O to kwestja — rzekł Barker.

— O której godzinie podniesiono gof?

— Około szóstej — rzekł Ames, piwniczy.

— Słyszałem — rzekł sierżant — że podnoszą gof zwyczajnie o zachodzie słońca. Byłoby to w tej porze roku znacznie o wpół do piątej, niż szóstej.

— Pani Douglas miała gości na herbacie — rzekł Ames. — Nie mogłem podnieść go, zanim ode szli. Ponieważ miałem się tam sam.

— A więc staje na tem, — rzekł sierżant — że o ile przybył ktoś z sownatrz, musiał przejść przez most przed szóstą i pozostać ukrytym do czasu, kiedy Mr. Douglas wszedł do pokoju po jedynastej.

— Tak jest, — rzekł Douglas — szedł do pokoju

ly dom dokoła, a potem wracał, aby się przekonać, czy światła pogaszone. To go tu sprowadziło. Człowiek ten czekał na niego i zastrzelił go. Potem uciekł przez okno, pozostawiając swoją strzelbę. Tak mi się zdaje i jedynie to tłumaczy fakty.

— Sierżant podniósł bilet, który leżał na podłożu obok trupa. Inicjały D. V., a pod niemi: liczba 341 były na nim nabazgrane atramentem.

— Co to? — zapytał, podnosząc go w górę.

Barker spojrział na bilet z ciekawością, — Nigdy go przedtem nie widziałem — rzekł Morderca musiał go zostawić.

— D. V. 341. Nie rozumiem.

Sierżant obracał go w wielkich swych palcach.

— Co to jest D. V.? Może czyjeś inicjały. Co pan tam znalazł, doktorze Wood?

Był to spory młot, który leżał na dywanie przed ogniem, zwyczajny młot robotniczy. Cecil Barker wskazał na pudełko z gwoździami, które stało na gremisie kominka.

Mr. Douglas zmieniał wczoraj obrazy — rzekł. — Widziałem, jak stał na tem krześle i przybił wielki obraz ponad nim. To tłumaczy obecność młota.

— Postawimy go na dywanie, gdzie leżał —

rzekł sierżant, drapiąc się w głowę zakłopotany. — Trzeba będzie tegich umysłów, aby wyswietlić to wszystko. Będzie się musiał w to wdać ktoś z Londynu. — Podniósł w górę lampę obszedł zwołał pokój dokoła. Ha! — zawołał wzburzony, odsuwając firanki. — O której godzinie ściągnięto firanki?

— Po zapaleniu lampy — rzekł piwniczy. — Była to zaraz po czwartej.

— Ktoś się tu ukrył, to pewne. — Zniżył światło; w kącie pokoju ukazały się ślady zabłoconych butów. — Muszę przyznać, że to przenawia za pańską teorią, Mr. Barker. Wygląda to tak jakby ów człowiek dostał się do domu po czwartej, kiedy zasunięto firanki i przed szóstą, zanim podniesiono most. Wślizgnął się do pokoju, ponieważ nie widział innego. Nigdzie nie mógł się ukryć schował się zatem za firankę. To jest, zdaje się, jasne. Prawdopodobnie miał głównie zamiar obradować dom, ale kiedy go złapał Mr. Douglas, zamordował go i uciekł.

— To moje zdanie — rzekł Barker. — Ale, czy nie tracimy czasu na próżno? Możebyśmy przetrzasnęli okolicę, zanim człowiek ten nie ucieknie? Sierżant zastanowił się przez chwilkę.

(d. c. 2.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Zdobycie powietrza. Wspaniała epopeja ludzkiego genjuszu,

Zdobycie powietrza dokonało się zaiste w tempie prawdziwie zawrotnem. Przypominamy sobie jeszcze bardzo dokładnie wielką sensację, wywołaną przez śmiały lot Bleriota dokonany z Calais do Dover.

Było to w roku 1909 w pełni gorącego lata, gdy kilku lotników francuskich usiłowało przebyć przestrzeń z Calais do Dover, wynoszącą 31 kilometrów, aby uzyskać wyznaczoną nagrodę. Jeden z nich przedsięwziął kilka prób — wreszcie dokonał startu, lecz niebawem zawrócił. Wiatr nie sprzyjał, a sprawa zbyt była niebezpieczna. I pewnego pięknego dnia rozeszła się wieść w całym świecie, że francuski lotnik Bleriot startował we Francji i szczęśliwie wylądował w Anglii. Pomyślcie tylko — Bleriot przeleciał aż 31 kilometrów! Ogólny podziw przechodził wszelkie granice. Bleriota wielbiono jako bohatera przestworów powietrznych i urządzono mu szereg owacyj, podobnie jak to niedawno spotkało Lindbergha, który w ciągu trzydziestu godzin przeleciał 6000 kilometrów.

To zestawienie Bleriota z Lindbergiem świadczy, jak idea lotnictwa postępuje w czasach ostatnich butami siedmiomilowemi naprzód, jak każdy dzień przynosi nowe zdobycze, triumfy i sukcesy awjacyjne...

Zdobycie powietrza, które w czasach obecnych doznało urzeczywistnienia, było przez tysiące lat starem odwiecznym marzeniem ludzkości. Móc wznieść się ponad ziemię, dorównać ptakom wydawało się syczytem zwycięstwa ducha ludzkiego nad materją stawiającą mu opór ustawiczny.

Znana jest grecka opowieść o Dedalu i Ikarze. Dedalos, znakomity sztukmistrz zbudował Labirynt, ale został przez Minosa, króla Krety uwięziony wraz z synem Ikarzem w Labiryncie. Uciekli przy pomocy sztucznych skrzydeł, sporządzonych z wosku i piór. Ikar mimo przestrogi ojca zbliżył się zbyt do słońca, wosk począł topnieć i grecki lotnik runął na morze, które pochłonięło go na zawsze. Dedal jednak dostał się szczęśliwie na Sycylię. Oczywiście opowieść grecka jest tylko mitem. Świadczy jednak doskonale o drzemiącej w piersiach Hellenów tęsknocie ku zwyciężeniu powietrza.

—Później coraz to konkretniej rozważano ten niezwykły problem. Wielki artysta i inżynier włoski, Leonardo de Vinci zajmował się tą sprawą i narysował bardzo ciekawy model-statku powietrznego. Wśród wielu, którzy już przed wiekami pragneli do końca zwycięstwa nad powietrzem, należy również wymienić niejakiego Martina, który żył na dworze cara Iwana Groźnego. Około połowy 16-go wieku sporządza Martin aparat własnego pomysłu. Przy jego pomocy i skacze z najwyższej wieży moskiewskiej i dosięga ziemi — zdrowo i cało. A nagrodą jaką za to otrzymał? Car zawołał: „Biada ci Martinie! Jesteś w kunszachtach z szatanem!” I skazał nieszczęsnego wynalazcę na ścięcie toporem. Kto wie jaki genjusz drzemił w mózgu biednego Martina, który padł

ofiarą swego czasu i okrutnych przesądów.

Prace przygotowawcze do wynalezienia balonu powietrznego umożliwił jezuita Franciszek Lana w roku 1670. Wydał on dzieło o wynalazku balonu powietrznego, które wywołało ogromne zainteresowanie. W 39 lat później dokonał wlotu wobec króla portugalskiego niejaki Don Gusmao Lot nie udał się nadzwyczajnie gdyż balon zaczął o wieżyczkę palca króla. Niefortunego lotnika wyszydono niemiłosiernie. Większym powodzeniem cieszyły się próby Montgolfiera, który po raz pierwszy wzbił się balonem własnej konstrukcji w r.1783.

—Z końcem 19-go w. doznała awjatyka wiekiego udoskonalenia dzięki hrabiemu Zeppelinowi. Lebaudy przeleciał w roku 1903 210 kilometrów w ciągu sześciu godzin 45 minut. Nowe drogi awjacyjne —utorował Otto Lilienthal, a zwłaszcza Amorykanie,

bracia Wright.

Tak przedstawiałaby się w skróconym i bardzo zwięzłym zarysie historia tej cudownej epopei, pod tytułem „Zdobycie powietrza. Niestety brak dotychczas obszerniejszego dzieła, któreby dokładnie przedstawiało historję tylu wysiłków zabiegów, tylu chary i tylu triumfów...

O niesłychanym postępie w tej dziedzinie świadczy fakt, że obecnie myśli się już nawet o stworzeniu stałej komunikacji powietrznej między Ameryką a Europą. Co prawda, mimo nadzwyczajnego wyniku próbnych lotów, ten problem nie został tak szybko rozwiązany. Mimo wszystkich postępów techniki lotniczej, zapewne dużo czasu jeszcze upłynie, zanim ludzie pozwolą, lecz bardziej bezpieczną komunikację wodną porzucą dla szybszej, ale bardzo ryzykownej drogi powietrznej.

Pożyczka amerykańska miasta Klausenburg. Tranzakcja dwóch pomysłowych oszustów.

Miasto Klausenburg w Siedmiogrodzie, należącym obecnie do Rumunii, ubiegało się od kilku lat o pożyczkę zagraniczną, na cele inwestycyjne.

Daremnie jednak!

Międzynarodowy rynek bankierski był głuchy i niemy na wołania siedmiogrodzian i nie miał zamiaru udzielić kredytu.

Aż nagle przed 3 miesiącami zawitał do miasta pan dr. Samuel Michajewski, urodzony i wychowany w Lublinie, kazał się tytułować adwokatem i przedstawił się jako wysłannik amerykańskiego domu bankowego „Security Compagny” w Nowym Jorku.

Pan mecenas przybył do Klausenburga celem zbadania tamtejszych stosunków i ofiarowania na 9 procentów rocznie pożyczki w sumie dwu milionów dolarów.

Nieopisana radość zapanowała w mieście.

Dr. Samuel Michajewski stał się odrazu najpopularniejszą osobistością.

Prostu wydzierano go sobie, prześcigając się w gościnności.

Przez 7 tygodni bez przerwy trwały bankiety, miasto ofiarowało mu na mieszkanie wspaniałe apartament w najpiękniejszej hotelu, a panowie radni zabiegali pociechutku o łaski dr. Michajewskiego w nadziei uzyskania kredytów dla siebie.

Nie można powiedzieć, aby p. Samuel był nie wdzięcznym sknerą.

Widząc otwarte serce dawadł do zrozumienia, iż „Security Compagny” znalazłoby fundusze także na osobiste kredyty dla solidnych obywateli.

Gdy zgłaszających się o pożyczkę było coraz więcej, wpadł dr. Michajewski na genialny pomysł:

— Założymy w Klausenburgu filję „Security Compagny” która będzie finansowała przedsiębiorstwa w całej Rumunii.

Wybrano więc delegację, na której czele stał adwokat dr. August Wenter i wyprawiono ją do Berlina, aby tam u generalnego dyrektora firmy na Europę ukończyć interes.

Dr. Schultze przyjął bardzo uprzejmie delegatów zapewnił im kredyt jeśli Rada miejska da odp. wiednie gwarancje.

Schultze zażądał odpowiedniej sumy na pokrycie kosztów tranzakcji bankowej, pieniądze otrzymał i wyprawił do Klausenburga dr. Michajewskiego, aby tam zorganizował bank.

Wtem jak piorun z jasnego nieba do policji w Budapeszcie przyszedł list gończy, poszukujący dwu niebezpiecznych oszustów Schulza i Michajewskiego którzy mają na swem sumieniu wiele brzydkich sprawek.

W Klausenburgu nastąpiło ogromne rozczarowanie. Pożyczka amerykańska znowu się rozwiła,

Ukarana kokieterja.

Sławny malarz i piękna arystokratka.

Młody, 24-letni malarz włoski Giacomo Andreo cieszył się w czasach ostatnich w Rzymie ogromną popularnością. Zwłaszcza damy arystokratyczne nieraz wzywały Andrea, aby je portretował. Ogólnie szepłano sobie na ucho, że przyczyną tego powodzenia jest nie tylko wielki talent malarza, ale niezwykła jego uroda.

Przed dwoma miesiącami rozpoczął modny malarz portretowanie jednej z najpiękniejszych arystokratek rzymskich hrabiny Agnieszki Vestanza. Młoda, fenomenalnie piękna, otoczona zawsze licznym rojem wytwornych wielbicieli zainteresowała się mimo to malarzem i wyraziła życzenie posiadania swego portretu jego pędzla. Kilka seansów wystarczyło, aby Andreo zakochał się w hrabinie powścią. Ta widziała uczucie młodego zapaleńca, ale uciekała, że niczego nie spostrzeża.

Ale w żyłach malarza płynęła gorąca krew włoska. Pewnego wieczora, po skończonym seansie oświadczył hrabinie, że ją kocha i bez niej żyć nie może. Hrabina z gestem wielkiej pani dała mu

do zrozumienia, jaka przepaść ich dzieli. Ale malarz, któremu poprzednie zachowanie się hrabiny pozwalało rokować nadzieję, zagroził arystokratce, że pozabawi życia ją i siebie.

Z wyniosłym uśmiechem zlekceważyła dama tę groźbę i nakazała, aby ją natychmiast pozostawił samą.

Wówczas doprowadzony do szału młodzieniec dobył browninga i celnym strzałem zabiwszy hrabinę Vestanza skierował broń ku swemu sercu, raniąc się bardzo ciężko.

Afera ta rozeszła się głośnym echem w całych Włoszech. Stan malarza jest bardzo poważny, ale zdaniem lekarzy, życiu rannego nie grozi niebezpieczeństwo. Nawiasem należy zaznaczyć, iż Andreo posiada narzeczoną, z którą zerwał stosunki od chwili poznania hrabiny, Vestanza. Młoda ta dziewczyna na wieść o straszliwej tragedji doznała tak silnego wstrząsu nerwowego, iż musiano ją umieścić w zakładzie dla chorych nerwowo.

ZYCIE GOSPODARCZE.

O reformie systemu podatkowego i konieczności zmiany ustawy o podatku przemysłowym.

Jak donoszą pisma, opracował p. Minister Skarbu Czechowicz częściową zmianę naszego systemu podatkowego. O potrzebie reformy podatku dochodowego nieraz pisał się podkreślając tę okoliczność, że minimum opodatkowania jest stosunkowo za niskie, wobec czego podatek ten nie obejmuje odpowiedniej ilości podatników, tak, że ilość płatników podatku dochodowego jest o wiele mniejsza obecnie, aniżeli na tych samych obszarach przed wojną.

Najdziwniejszym jednak się wydaje, że niema zapowiedzi reformy najważniejszego podatku tj. obrotowego. O ile Rząd, idąc za wskazówkami prof. Kemmerera, zabiera się do reformy naszego systemu podatkowego, to w pierwszym rzędzie należy reformę zacząć od tego podatku. Żadnego z podatków tak nie skrytykował dosadnie prof. Kemmerer, jak właśnie podatek obrotowy. Między innymi oświadczył, że gdyby podatek ten nie był już wprowadzony, nie jest prawdopodobnym, aby obecnie mógł być wprowadzony. — Podał nam dokładny projekt reformy tego podatku. — Stoi on na stanowisku, że właściwie mamy dwa podat-

ki obrotowe, jeden w formie wykupywania świadectw przemysłowych, drugi zaś jest podatkiem od obrotu i jest to właściwe podwójne opodatkowanie. Wychodząc z tego założenia, zalecił obowiązek wykupywania świadectw przemysłowych tylko dla przedsiębiorstw, nie opłacających podatków przemysłowych. W ten sposób więc żadne przedsiębiorstwo nie opłaciłoby jednocześnie podatku obrotowego i świadectwa przemysłowego. Następnie zalecił wprowadzenie jednolitej skali podatkowej od obrotu w miejsce dotychczasowych zróżniczkowanych opłat. Są to dwa istotne postulaty, od których urzeczywistnienia zależy rzeczywiste uzdrowienie stosunków.

Podatek obrotowy w obecnej formie uniemożliwia i podcina byt i zdolność egzystencji, jest on wielokrotnym i w takiej wysokości jakiego nie widzimy nigdzie.

Początek reform podatkowych winien wyjść od zasadniczej zmiany podatku obrotowego w powyższym duchu. Ponieważ p. Minister Skarbu o reformie podatku obrotowego słowem nie wspomina, nastąpiło rozczarowanie ogólne. Co do nieodpowiedniej formy obecnego podatku przemysłowego niema najmniejszych wątpliwości. Izby Handlowe, organizacje gospodarcze w olbrzymiej ilości memorjałów wykazały jego „normalność”, a mimo to nie znalazło to dotychczas żadnego odgłosu. Jeżeli przy reformie naszego systemu podatkowego wzorujemy się na Zachodzie, na Francji i Belgji, to niewytłomaczoną jest rzeczą, dlaczego tego wzoru nie bierzemy w odniesieniu do najważniejszego podatku tj. podatku przemysłowego stano-

wiącego jakby krąg pacierzowy całego systemu. Nigdzie na Zachodzie niema patentów, ani tak wysokiego podatku obrotowego. W Niemczech obniżono dawno stopę podatku obrotowego prawie o połowę i do świadczenia wszystkich państw a także i Polski (np. niższa stopa podatku dochodowego w 1925 r.) pouczają, że wysoka stopa nie gwarantuje bynajmniej wysokich wpływów podatkowych i przeciwnie stopa umiarkowana wpływa zawsze na powiększenie wpływów podatkowych. Minister Skarbu Rzeszy Niemieckiej wykazując konieczność obniżenia stopy podatku przemysłowego, uzasadniał obniżenie tem m. in., że obniżka ta zwiększy zdolność konkurencyjną przemysłu niemieckiego na targach zagranicznych wewnątrz zaś kraju wpłynie na obniżenie kosztów produkcji i kosztów utrzymania. Słyszymy ciągle o wysiłkach w kierunku powiększenia konsumpcji na rynku wewnętrznym, wysiłki te jednak są daremne tak długo, jak długo zatrzymamy podatek obrotowy w obecnej formie. Podróż on bowiem jako wielokrotny towar w wysokim stopniu i konsumpcją wobec tego absolutnie zwiększyć się nie może. Reforma podatku obrotowego jest zasadniczym postulatem sfer kupieckich a w pierwszym rzędzie istotnym wymogiem normalnego rozwoju życia gospodarczego. Obecna jego forma doprowadziła kupiectwo do kompletnej ruiny i słusznie spodziewano się, że reforma systemu podatkowego zacznie się „in capite” to jest od głowy, a później „in membris” w członkach.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 5-go września 1927 roku
WALUTY I DEWIZY

Dolar St. Zjedn. 8,91
Holandia 358,42 i pół
Londyn 43,48 i pół
Nowy Jork 8,93
Paryż 35,93
Praga 26,51
Szwajcaria 172,4
Wiedeń 126,06

Obrót dewizami nieco większy, niż w sobotę. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. — Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91 i pięć ósmych. Rubel złoty — 4,71%.

PAPIERY PROCENTOWE.

5% dol. prem. 56,25; 5% konwersyjna 62,00;
10% poł. kol. 102,60; 5 proc. konwers. kol. 58,00.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 133,50; Bank Handlowy 123,00; Bank Polski 138,75; Bank Zw. spółek zarobk. 95,00; Elektrownia dabr. 70,00; Siba i światło 105,00; Czersk 1,00; Michałów 0,61; warsz. Tow. fabr. cukru 5,10; Firlej 53,00; Nobel 49,50; Węgiel 94,00; Norblin 175,00; Modrzejów 9,20; Lilpop 31,00; Ostrowiec 96,00; Parowozowy 52,00; Pocisk 2,45; Rudzki 30,00; Starachowice 65,00; Ursus 17,00; Zieleniewski 19,00; Zawiercie 36,50; Żyrardów 18,25; Borkowski 3,45; Spirytus 3,20;

Z pożyczek państwowych mocniejsza 5% przeważa dolarowa. Dla akcji tendencja zwykła. obroty żywe i znaczne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania zbożowe z dnia 5 września 1927 r.

POZNAŃ

Zyto 38,50—39,50; pszenica 47,50—48,50; jęczmień targowy 33—35; jęczmień browarny 39,50—41,50; owies 32,00—33,50; mąka żytnia 65% 60,00—61,50; mąka żytnia 70% 58,50—60,00; mąka pszenna 85% 74,00—76,00; otręby żytnie 25,00—26,00; otręby pszenne 25,00—26,00.

Uspokobienie na żyto stałe, na owies, pszenicę jęczmień spokojne. Ogólna sytuacja rynkowa bez zmiany. W Łodzi sytuacja spokojna. Ceny bez zmiany.

Na zamążpójście, dożycie i śmierć Wprowadza oszczędności P. K. O.

PKO. opracowuje obecnie jako nowy typ oszczędności t. zw. „ubezpieczenia ludowe” oparte na zasadach asekuracji, które bez większych formalności umożliwią każdemu zabezpieczenie sobie za opłatą rat miesięcznych pewnego kapitału po określonej liczbie lat, względnie na wypadek wcześniejszej śmierci kapitału płatnego do rąk spadkobierców. Zamierzone są również t. zw. „ubezpieczenia posagowe

Ponadto ma PKO. już w najbliższym czasie uruchomić specjalny rodzaj waloryzo-

wanych wkładów oszczędnościowych dla osób, przebywających poza granicami państwa (emigrantów). Propaganda tych wkładów w ośrodkach skupiających zagranicą ludność polską, może się w dużej mierze przyczynić do ściągnięcia do kraju kapitałów, zarabianych przez Polaków zagranicą.

Przez waloryzację, opartą na złocie, zabezpiecza się tym wkładom bezwzględna ochronę przed jakąkolwiek stratą z powodu wahań kursu waluty.

Polska prywatna flota handlowa Powiększona będzie o szereg nowych statków.

Jak się dowiadujemy prywatna flota polska ulegnie wkrótce znacznemu powiększeniu. Grono polaków z Ameryki przystępuje wkrótce do otwarcia nowej linii komunikacji morskiej i w tym celu zakupić ma 4 statki pasażersko-towarowe. Powstaje również w Gdańsku polskie przedsię-

biorstwo do komunikacji morskiej, które zakupi 2 statki.

Istniejące dotychczas przedsiębiorstwa prywatne Wisła—Bałtyk zakupić ma nowy okręt i Rebus zakupić ma 4 nowe statki towarowe o łącznej pojemności 10 tysięcy ton.

KRONIKA**KALENDARZYK**

Wtorek, 6 września — Zacharjasza.

TEATRY.

Teatr Miejski. Przedstawienie zawieszono.
Teatr Popularny. Przedstawienie zawieszono.

WIDOWISKA.

Casino „Tragedja ulicznic”
Splendid „Krwawe piętno hańby”
Luna „Cołować to nie grzech”
Grand—Kino Teatr „Miraż”
Corso „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”
Apollo „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”
Imperjal „Gdy świat grzeszny woła”
Dom Ludowy „Półwieciek Paryski”
Odeon „Najniebezpieczniejsza gra Harry Peela”
Miejski Kin. Oświatowy „Polowanie na wilki”

Wiadomości bieżące.**Osobiste.**

W dniu 1 września r. b. powrócił z urlopu i objął urzędowanie p. prokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Szmidt.

Rozwiązanie Rady Miasta Tomaszowa.

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 sierpnia rozwiązana została Rada miasta Tomaszowa Mazowieckiego. Az do ukonstytuowania się nowej Rady miejskiej funkcję jej pełnić będzie Magistrat. Urząd wojewódzki w Łodzi polecił prezydentowi Tomaszowa przeprowadzić wybory do nowej rady miejskiej w ciągu miesiąca października.

Sporządzenie list wyborczych.

W referacie wyborczym przy Magistracie m. Łodzi odbywa się obecnie w całej pełni sporządzenie list wyborczych przy udziale 200 pracowników. Obecnie pisze się jeden egzemplarz list, w najbliższych dniach Referat Wyborczy przystąpi do sporządzania dalszych dwóch egzemplarzy.

Odpust w Konstanczynie.

Dnia 8 bm. wypada doroczny odpust Narodzenia Najsw. Marii Panny. W tym roku z powodu zniszczenia tego święta uroczystość odpustowa będzie przeniesiona na najbliższą niedzielę, tj. na 11 bież. miesiąca.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Niniejszym zawiadamia się że wydawanie fantów ze sprzedaży „piramidki premjowanych” rozpoczyna się od dn. 6 do 15 września włącznie w lokalu Związku Lud. Narodowego, Nawrot 36 w godz. od 10 do 12-ej.

Kronika policyjna.**Trzy samobójstwa.**

Dzień wczorajszy znowu obfitował w zamachy samobójcze. z których jeden zakończył się śmiercią desperatki. Przy ul. Cegielińskiej 40 niejąka Erna Turner, zredukowana biuralistka napiła się znacznej d. zy jodyny. Do desperatki zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu nie szczęśliwej pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

Aresztowana w dniu wczorajszym za włóczęgostwo i osadzona w areszcie przy V komisarjacie P. P. 33-letnia Wanda Zajdmer zamieszkała przy ul. Skwerowej 20 zażyła w celu samobójczym większej dozy sublimatu, który miała ukryty w torbeczce. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu denatce żołądka przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Wczoraj w nocy o godz. 1 z okna mieszkania mieszczącego się na drugim piętrze domu przy ul. Wolborskiej 3, rzuciła się na bruk podwórza w celu samobójczym 42-letnia Ruchla Frajmanowa, żona kupca, ponosząc śmierć na miejscu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon denatki, wskutek pęknięcia czaszki i wypłynięcia masy mózgowej. Jak ustalili dochodzący policjanci przyczyną rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy, na który denatka cierpiała od dłuższego czasu. (r)

Pomoc dla ofiar powodzi w Małopolsce.**Urząd Wojewódzki Organizuje Komitet Pomocy,**

Z inicjatywy urzędu wojewódzkiego w Łodzi organizuje się wojewódzki komitet pomocy dla dotkniętych klęską powodzi w Małopolsce wschodniej. Podobne komitety tworzą się we wszystkich województwach w państwie a nawet w niektórych miastach organizowane są samodzielne komitety miejskie. Straty na terenie dotkniętym katastrofą są tak olbrzymie, że bez pomocy ofiarności społecznej nie uda się nawet w części złagodzić nędzy ofiar katastrofy. Ludność województw centralnych niewątpliwie pośpieszy z pomocą powodzianom, władze uczynią ze swej strony wszystko, aby dać pomoc organizacyjną, ofiarności publicznej. Łódź ma powinna pozostać w tyle, gdy chodzi o tak

doniosły i szlachetny cel. Ze strony urzędu wojewódzkiego w Łodzi poczynione zostały wszystkie niezbędne środki, aby akcję na terenie województwa łódzkiego i samego miasta przyspieszyć. P. wicewojewoda Lewicki rozesał do szeregu miejscowych osobistości oraz do wszystkich organizacji społecznych w Łodzi zaproszenia do wzięcia udziału w posiedzeniu którego celem jest wyłonienie wojewódzkiego komitetu pomocy: ustalenie sposobów zbierania ofiar na rzecz powodzian.

Komitet po ukonstytuowaniu się wyda odezwę do społeczeństwa i niezwłocznie przystąpi do pracy.

Kurs społeczno-żydoznawczy**Odbędzie się w Warszawie w dniach 1 i 2 października.**

W dniach 1 i 2 października rb. odbędzie się w Warszawie kurs społeczno-żydoznawczy dla młodzieży obojga płci, zorganizowany przez T-wo „Rozwój Życia Narodowego w Polsce” w porozumieniu ze Zjednoczeniem Młodzieży Polskiej w Poznaniu. Kurs ten ma na celu szerokie uświadczenie młodzieży o niebezpieczeństwie żydowskim w Polsce, zapoznanie słuchaczy z metodami samoobrony oraz przygotowanie przyszłych pionierów do wyzwolenia naszego życia gospodarczego z pod obcych wpływów.

Kurs poprowadzą: Poseł Ks. Wyrebowski, Prezes Zarządu Głównego Tow. „Rozwój” Dyr. p. St. Zakrzewski, p. Inż. St. Kwasięborski p. Dr. M.

Skrudlik; p. Irena Feistowa oraz kierownicy i działacze Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Słuchacze na kurs przyjmowani są bezpłatnie. Przyjezdni za utrzymanie i nocleg za dwa dni opłacają zł. 10 od osoby.

Tow. „Rozwój” za naszym pośrednictwem zwraca się z gorącym apelem do organizacji młodzieży i do niej samej o przyjęcie udziału w kursie. Zapisy przyjmuje biuro Tow. „Rozwój” (Warszawa ul. Żorawia Nr. 2) do dnia 28 września 1927 roku. Wszelkie informacje listowne i osobiste załatwiane są niezwłocznie i bezpłatnie.

Systemem wzajemności.**Rolnicy powiatu Łódzkiego domagają się anulowania wyboru Niemców do Rad gminnych.**

Wobec tego, że w niektórych gminach powiatu łódzkiego wybrano kilkudziesięciu radnych narodowości niemieckiej i w kilkudziesięciu wioskach gdzie większość stanowią Niemcy wybrano na sołtysów Niemców, obecnie wieśniacy Polacy zbierają podpisy pod petycją do Min. Spraw Wew. aby niemieckie rady gminne sołtysów nie zatwierdzał na stanowiskach tak długo, dopóki Niemcy nie zmienią stosunku do Polaków w Prusach Wschodnich jak w Olsztynie gdzie Polacy stanowią 80% ludności a mimo to nie mają ani jednej szkoły polskiej. W piętnastu zaledwie szkołach są, tak zwane godziny, wykładowe polskie. 127-tu sołtysów

Polaków rząd pruski nie zatwierdził, mianując na ich miejsce komisarzy rządowych Niemców.

W ślady rządu pruskiego wydającego zarządzenia germanizacyjne idą organizacje hakatystyczne, które terroryzują działaczy społecznych polskich, grożąc im śmiercią skrytobójczą w razie podejmowania działalności, mającej na celu obronę stanowisk sołtysów polskich. Wobec powyższej skrajnego stanu rzeczy w Prusach Wschodnich, zbierający w okręgu łódzkim podpisy po petycję liczą na poparcie niektórych kół społeczeństwa polskiego. (R)

Kredyty na zasiewy jesienne**Powiat Łódzki otrzymał 30 tysięcy złotych.**

Pod przewodnictwem p. wicewojewody Lewickiego odbyło się w urzędzie wojewódzkim posiedzenie wojewódzkiego komitetu pomocy rolnej, celem podziału kredyty siewnego w sumie 150 tysięcy złotych pomiędzy poszczególnymi powiatami.

Po wysłuchaniu referatu naczelnika wydziału rolnictwa inż. Szostaka Komitet ustalił następujący podział: powiat kaliski, 5.000, kolski 5.000 ko-

miński 10.000, łaski 15.000; łódzki 30.000; piotrkowski 10.000 radomski 15.000, sieradzki 20.000 stupecki 10.000; turecki 5.000, wieluński 25.000.

P. wicewojewoda podział powyższy uwzględnił i wydał odpowiednie zarządzenia starostom. Pomoc siewna udzielana jest tylko na zakup ziarna tym rolnikom, którzy ponieśli straty skutkiem gwałobicia, powodzi i nadmiernych deszczów.

Pod kołami samochodu.

W dniu wczorajszym na ulicy Kilińskiego 28-letni robotnik Jan Grodek zamieszkały przy ul. Grabowej 28 wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła samochodu doznając ciężkich obrażeń całego ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Grodekowi pierwszej pomocy przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej. (r)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.**Kursy handlowe.**

Oddział Łódzki Koła b. Wychowawców Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie zorganizował w Łodzi Kursy Handlowe. Oddział Łódzki Koła b. Wychowawców W. S. H. uzyskawszy od władz szkół

nych zezwolenie na prowadzenie kursów, pragnie realizować swe zamierzenia na drodze jak najszerzego krzewienia wiedzy handlowej, i nie kierując się pobudkami wyłącznie materialnymi, pragnie przez stosowanie niskich opłat uprzyjemnić szerszemu ogółowi zainteresowanych pobieranie nauki.

Zapisy na kursy przyjmuje i udziela bliższych informacji sekretariat Koła codziennie od godz. 7-ej do 8-ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Polskiej Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Piotrkowska 113. (prawa oficyna, drugie wejście parter).

Z T-wo „Rozwój”.

Dziś o godz. 7 m. 30 wieczór w Sali Majstu Fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74 odbędzie się odczyt dla członków i sympatyków T-wo. Refera wypowie pos. K. Chałczyński i kierowniczka Helena Nowicka na temat: „Samorząd Miejski”

Kalendarzyk wyborczy ustalony

W dniu dzisiejszym upływa termin składania przez magistrat i urząd wojewódzki kandydatów do obwodowych komisji wyborczych. Przewodniczącymi obwodowych komisji mianuje główna komisja wyborcza. Dnia 16 b.m. listy wyborców zostają wyłożone na 6 dni w biurze głównej komisji wyborczej.

Od dnia 21 bm. do dnia 23 włącznie termin składania deklaracji. Od dnia 23 (wzgl. 21) termin składania list kandydatów na radnych do dnia 29 bm. przyczem pełnomocnik listy może w ciągu 48 godzin wprowadzić w zgłoszonych listach ewentualne zmiany.

Listy zostają ogłoszone przez komisarza wyborczego i dnia 9 października odbywają się wybory.

—oOo—

Kursy języków obcych Polskiej YMCA.

Polska Y.M.C.A. prowadzi od pięciu lat kursy języków obcych: angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Istnieją komplety dla początkujących i zaawansowanych. Nauka trwa 9 mies. po 3 godz. tygodniowo. Opłata 10 zł. miesięcznie.

Informacje udzielane są w lokalu Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89 od 5-9 wiecz. I piętro.

Kursy językowe u Handl. Polskich

Przy Związku Zawodowym Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) otwarte zostaną wieczorne Kursy Językowe.

Wykładane będą języki: francuski, angielski i niemiecki.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Związku codziennie w godzinach od 6 do 8-ej wieczorem.

Ulgiowe wpisy szkolne

Związkowi Handlowców Polskich w Łodzi udało się uzyskać zniżkę wpisowego za dzieci swoich członków, uczęszczające do 8-io klasowego Gimnazjum Realnego Męskiego przy ul. Narutowicza nr 58.

Szkola ta posiada prawa szkół państwowych, dlatego też przy obecnej drożyznie wpisowego ulga ta ma dla pracowników bardzo doniosłe znaczenie.

Informacji w sprawie umieszczenia dzieci udziela Sekretariat Związku (Piotrkowska 108) w godzinach od 6 do 8-ej wieczorem.

—oOo—

Teatr i sztuka.

PRZED INAUGURACJĄ SEZONU W TEATRZE POPULARNYM.

Już tylko kilka dni dzieli nas od uroczystej inauguracji sezonu w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 i przy ul. Piotrkowskiej 289 (sala Geyera). Inauguracja w odnowionych i przebudowanych teatralnych salach zapowiada się nader imponująco i ciekawie.

Dyrekcja Teatru inauguruje sezon w Teatrze przy ul. Ogrodowej 18 wspaniałą sztuką historyczną w 4 aktach Lucjana Rydla pt. „Królewski Jędynak”. Jest to początek całej trylogii Rydlowskiej, na którą składają się poza „Jędynakiem” — „Złote więzy i Ostatni z Jagiellonów”. Do wystawy „Jędynaka” Dyrekcja przygotowuje stylowe kostiumy i dekoracje. Reżyserja spoczywa w ręku Stanisława Dębicza. Główniejsze role w obsadzie pań: Bronowskiej, Biskupskiej, Zastrzeżyńskiej, panów — Bieleckiego, Kubińskiego Szafranski Góreckiego, Bolkowski, Tartakowicz, Jarczewskiego Skoraszńskiego i in.

Inauguracja sezonu odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, 10 bm. od godz. 8.15 wieczorem. Kasa teatru czynna jest już od jutra tj. od środy w godz. 11 — 7 po poł. Na drugiej scenie popularnej przy ul. Piotrkowskiej 295 na pierwszy ogień pójdzie niebywale wesoła swojska komedia Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności” w 3-ach aktach. Reżyseruje Roman Urbański. W rolach głównych panie: Zielińska, Openówna, Sobotkowska, Brzozowska, Szczepańska. Panowie: Urbański Puchalski Grewicz, Zastrzeżyński, Gałęcki i in.

Ostatnie dwa dni t. j. wtorek i środa o 50 procent taniej.

Celem umożliwienia zasięgnięcia informacji publiczności mniej zamożnej przyjmuje indyjska kirkina i chiromantka Albina Terfren Laila ostatnie 2 dni t. j. wtorek i środa o połowę taniej. Łódź, Piotrkowska 166 I p.

ZYCIE SPORTOWE.

Tabela mistrzostw Ligi Państwowej.

Turyści na piątym, Ł. K. S. na ósmym miejscu.

(B) Ostatnie rozgrywki ligowe przyniosły (o piątym meczu TKS.—Czarni 0:1) wysoko-cyfrowe wyniki, Warta znacznie poprawiła swą formę i w obecnej chwili zalicza się bezsprzecznie do czołowych drużyn ligowych. Po zwycięstwie nad Legią i Wisłą, przyszła wczoraj kolej na mistrza stolicy, który przegrał w niemniej kompromitującym stosunku niż miesiąc temu Legję.

Mistrz Polski, Pogoń, z okazji 20-lecia istnienia zawody wyznaczone na niedzielę — rozegrał z Legią w sobotę, bijąc warszawiaków 11:2 (6:1). Niejednokrotnie już wskazywaliśmy, że niektóre drużyny extra-klasy są nieobliczalne. Do nich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć Legję.

Spodziewane i zasłużone zwycięstwo zdobyła drużyna IFC, bijąc Jutrzenkę 5:1. Zaznaczmy wypad, że katowiczanie wystąpili już z Górlitzem II w bramce. W dniu swego jubileuszu został pokonany przez Czarnych w Toruniu TKS. 1:0. Czarni zrewanżowali się za poniesioną klęskę we Lwowie (4:0). Całkiem niezasłużenie przegrał ŁKS, w Krakowie z Wisłą 3:1. Wisła mimo wygranej była drużyną bezwzględnie gorszą. Turyści rozgromili Hasmonę 6:2. Wisła prowadzi w dalszym ciągu w tabeli. Drugie miejsce „trzykolorowej” dzierży IFC, jak również od dłuższego czasu Pogoń trzecią.

Dużo jeszcze do powiedzenia będzie miała Warta, która zdołała usadowić się na czwartym miejscu.

Po obliczeniu punktów straconych i zdobytych jak również ilości rozegranych spotkań, tabela z dnia 5-go września br. przedstawia się w następujący sposób:

	gier	pkt.
1) Wisła	20	31:6
2) I.F.C.	19	28:10
3) Pogoń	18	24:12
4) Warta	18	21:21
5) Turyści	19	21:27
6) Ruch	19	20:18
7) Legja	20	20:20
8) Ł.K.S.	21	20:22
9) Polonia	18	18:18
10) T.K.S.	20	18:22
11) Czarni	20	17:23
12) Hasmona	17	12:22
13) Warszawianka	19	11:27
14) Jutrzenka	20	7:13

W najbliższą niedzielę, dnia 11 września br. odbędzie się następujące rozgrywki ligowe: Polonia—Warszawianka w Warszawie, Warta—Pogoń w Poznaniu, ŁKS.—IFC. w Łodzi, Czarni—Hasmona we Lwowie i Wisła—TKS. w Krakowie.

—oOo—

Tenisorowy mecz międzymiastowy Łódź - Warszawa

Rozpoczyna się w dniu jutrzejszym.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Łodzi na kortach łódzkiego lawn-tennis klubu spotkanie międzymiastowe Łódź—Warszawa w tenisie o mistrzostwa Polski. Odbędzie się siedem spotkań, a mianowicie: 4 mecze w singlu panów, 1 single pań, 1 deuble panów i jeden deuble mixte. Początek meczu o godz. 11 rano punktualnie. Mecz zostanie w ciągu dnia rozegrany. Barwy stolicy reprezentować będą: Czetwertyński i Marszewski w grach pojedynczych, Czetwertyński i Miziewicz w grach podwójnych panów, Kowalewska w grze pojedynczej pań, Kowalewska i Jan Łoś w mieszanej.

Łódź wystawia swą najsilniejszą mistrzowską drużynę w obsadzie: bracia Jerzy i Maks Stolarowie do gier pojedynczych, Wiera Richterówna do gry pojedynczej pań, Jerzy i Maks Stolarowie do gry podwójnej panów, Wiera Richterówna i Jerzy Stolarow do gry mieszanej. W grze podwójnej panów wystąpi prawdopodobnie również i Karol Steinert. Jest to rozgrywka na punkty.

Sensacją będą spotkania Jerzego i Maksa Stolarow z exmistrzem Polski Czetwertyńskim, który w Krakowie przegrał do Jerzego a w Katowicach do obydwóch braci Stolarow. (E)

—oOo—

Łodzianie przodują w tenisie, Zdobyli wszystkie miejsca i nagrody na turnieju w Warszawie w dniu wczorajszym.

Mamy do zanotowania n.wy sukces łódzkich tenisistów, którzy w kraju nie mają zupełnie sobie równych przeciwników. W turnieju Legji brali udział Jerzy Stolarow, Karol Steinert i Wiera Richterówna. Finał gry pojedynczej panów wygrał Jerzy Stolarow zwyciężając Marszewskiego 6:4, 5:4, 6:4. Finał gry pojedynczej pań wygrała Wiera Richterówna zwyciężając Kowalewską lekko 6:3, 6:3. Finał gry podwójnej panów wygrała para łódzka Jerzy Stolarow-Karol Steinert zwyciężając

parę warszawską Marszewski-Drewnowski 6:4, 6:4, 6:2. Finał gry mieszanej przypa i również w udziale parze łódzkiej Wiera Richter-Jerzy Stolarow, którzy zupełnie lekko, bez najmniejszego nadwężenia się zwyciężyli parę warszawską Kowalewska-Emchowicz 6:1, 6:2. Tak więc wszystkie pierwsze miejsca i wszystkie pierwsze nagrody przypadły w udziale trzem zawodnikom łódzkim, reprezentującym najtęższe rakiety polskie. (E)

—oOo—

Ł.K.S. - I.F.C.

Spotkanie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi.

Nadchodząca niedziela piłkarska w Łodzi przyniesie interesujące spotkanie ŁKS-u z I.F.C. z Katowic. Mecz ten odbędzie się na boisku ŁKS-u. Drużyna katowicka przybywa do Łodzi w składzie najsilniejszym z Górlitzem w bramce, który po dłuższej przerwie spowodowanej wypadkiem złama

łękę, znów powrócił do czynnego życia sportowego. Mecz niedzielny zapowiada się bardzo interesująco. ŁKS bezwzględnie będzie starał się oprzeć niepowodzeniem, jakie w ostatnich tygodniach drużyna ta przechodzi. (e)

—oOo—

Zawody bokserskie w Łodzi.

Termin najbliższych zawodów bokserskich w Łodzi został ustalony na sobotę dn. 18-go bm, wieczorem na ringu ustawionym w Helenowie. Będą to zawody międzynarodowe które zgromadzą wszy

stkich uczestników kursu olimpijskiego w Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportów w walce z pięściami zagranicznymi. (e)

—oOo—

